Nr. 248 — **Kraków, środa 25 października 1911.** — **Rocznik XX.**

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szył., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Śmierć ks. Stojałowskiego.

Kraków, 24 października.

Wczoraj zmarł w Krakowie ks. Stanisław Stojałowski. Zakończył życie niespokojne, burzliwe, obfite w nadzwyczajne przejścia.

Zeszła z nim do grobu postać niepowszednia, związana z historyą życia politycznego Galicyi przez ostatnich lat trzydzieści, postać niezwykła, tak indywidualna, a przecież urobiona przez stosunki galicyjskie i tylko na ich tle zrozumiała.

Urodzony 14 maja 1845 r. w Zniesieniu pod Lwowem jako syn szlachcica, właściciela dóbr, uczęszczał do gimnazyum w Przemyślu i we Lwowie, a obrawszy sobie następnie stan duchowny, wstąpił w Krakowie do jezuitów, u których ukończył studya teologiczne. Natura jego bujna, staroszlachecka, nie mogła znieść więzów posłuszeństwa zakonnego i dlatego rychło wystąpił on od jezuitów i stał się księdzem świeckim. Niemniej jednak wychowanie jezuickie zostawiło na jego charakterze niezatarte ślady na całe życie.

Już jako wikary we Lwowie wziął się do pracy społecznej, którą następnie dalej prowadził jako proboszcz w Kulikowie pod Lwowem i prałat. W owych czasach panowała jeszcze wśród ludu wiejskiego w Galicyi zupełna martwota polityczna; nikt się nie zajmował uświadomieniem ludu, krajem rządzili niepodzielnie stańczycy. Ks. Stojałowski pierwszy podjął pracę uświadomienia chłopów. Wydawał dla nich pisemka „Wieniec polski“, „Pszczółka“ i „Dzwon“ i jeździł po kraju, odbywał zgromadzenia chłopskie, budząc lud wiejski do myślenia nad swoją dolą. Jako mówca i jako pisarz ludowy znalazł ów ton, który wywołał oddźwięk w duszy chłopskiej; pierwszy przemówił do chłopa tak, że chłop go zrozumiał. To też chłopi poszli za nim. Wkrótce we wszystkich okolicach kraju miał wśród nich zastępy fanatycznych zwolenników. Rychło podjął też próbę stworzenia chłopom organizacyi: zaczął zakładać Kółka rolnicze.

Ale ks. Stojałowski był sam; nikt z demokratycznej inteligencyi nie ośmielił się pójść z nim drogą trudów i niebezpieczeństw. W tej długoletniej samotności politycznej wybujały u niego te cechy charakteru, które stanowiły spuściznę staroszlachecką, krańcowy indywidualizm, warcholstwo. Ks. Stojałowski stał się niezdolnym do tolerowania obok siebie kogokolwiek, do współdziałania z innymi w jakiejkolwiek organizacyi, i gdy później nastręczała mu się niejednokrotnie ku temu sposobność, charakter jego był już urobiony antyspołecznie, destrukcyjnie, na modłę dyktatora o niepodzielnej władzy, a zarazem warchoła. Porównywano go nieraz z Okszą Orzechowskim, ale że taki typ warcholski mógł się urobić w XIX wieku, wina to mietyle odziedziczonego po przodkach charakteru, który w innych warunkach nie byłby tak wybujał, wina to raczej stosunków galicyjskich, które na ks. Stojałowskiego oddziałały w jego młodości. W owym czasie stanął on sam jeden przeciw wszystkim potęgom panującej w kraju koteryi. Nadało to piętno pracy jego całego życia.

Sam jeden nie mógł niczego trwale zbudować. Kółka rolnicze zaraz wyrwali mu z rąk stańczycy zapomocą oddanych sobie proboszczów, a ks. Stojałowski mógł tylko bezsilnie patrzeć na to odebranie mu i skoszlawienie jego dzieła.

Z rosnącym niepokojem patrzyła szlachta na działalność „wichrzyciela“; przyzwyczajona do bezwzględnego posłuchu, bała się, że „cham“ dojdzie do świadomości praw obywatelskich. To też pragnęła ruch ten zdusić w zarodku.

I gdy nastały w Galicyi rządy „żelaznej ręki“ namiestnika Kazimierza hr. Badeniego, rozpoczęła się era prześladowań młodego ruchu chłopskiego. Niezliczone procesy spadły na ks. Stojałowskiego, jak grad posypały się konfiskaty na jego gazetki. Pozbawiono go probostwa kulikowskiego, nękano go i szczuto jak dzikiego zwierza, aby go osaczyć, zrujnować, unieszkodliwić. Ale rogata dusza tkwiła w ks. Stojałowskim; stawił on czoło wszystkim przeciwnościom.

Wówczas potentaci galicyjscy postanowili go zniszczyć moralnie. Zasądzono go go za zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia, gdyż zbierał wśród swych zwolenników składki na lampę, którą miał zawiesić u grobu Chrystusa w Jerozolimie, a lampy tej nie kupił. Wyrok ten był tem, co Niemiec nazywa „Justizmord“. Albowiem chłopi, słuchani na procesie jako świadkowie, zeznali, że żadnych pretensyj nie mają do ks. Stojałowskiego, że pieniądze składali do dowolnego zużytkowania przez ks. redaktora, że nie uważają się za poszkodowanych. Mimo to hańbiącym wyrokiem został napiętnowany ks. Stojałowski.

Jakkolwiek wyrok ten nie był niczem innem, jak środkiem prześladowania politycznego, jednak sprawa ta po raz pierwszy odsłoniła pewien rys, który później rozwinął się potwornie u ks. Stojałowskiego i przyczynił się wielce do jego upadku. Był to początek korupcyi. W nierównej walce, zewsząd osaczony, rujnowany materyalnie, pozbawiony środków utrzymania, dał się ks. Stojałowski, dzięki swej samotności, zepchnąć na bezdroże moralne, nawykł brać pieniądze bez względu na to, jak i czyje... Stało mu się to z czasem drugą naturą. Ale że się nią stało, wina w tem stosunków galicyjskich, które go tem zrobiły, czem był.

Chcąc ujść przed „żelazną ręką“ hr. Badeniego, przeniósł się ks. Stojałowski na Śląsk, do Cieszyna. Tu istotnie nie sięgała władza baszy galicyjskiego. Ale ilekroć ks. Stojałowski pokazał się w Galicyi, narażony był na aresztowanie. Pisma jego wysyłane do Galicyi, chociaż w Cieszynie nie były skonfiskowane, na rozkaz Badeniego władze zabierały bezprawnie na pocztach galicyjskich. Żadne prawo konstytucyjne nie zostało uszanowane wobec ks. Stojałowskiego.

Próba jego stworzenia chłopskiej organizacyi politycznej spełzła na niczem. Założył on w r. 1892 „Związek chłopski“, ale już po roku na zjeździe „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu kreatury stańczykowskie bracia Potoczkowie, którzy zdołali organizacyę tę opanować, wyrzucili z niej jej założyciela. Ks. Stojałowski znalazł się znów sam. Charakterystycznem dla niego jest, że potrafił sobie wychować fanatycznych zwolenników, a nie potrafił skupić dokoła siebie inteligentnych i uczciwych działaczy; otaczały go zawsze szumowiny.

Prześladowany przez hr. Badeniego w iście rosyjski sposób, postanowił ks. Stojałowski szukać obrony w Wiedniu. Wydał po niemiecku broszurę p. t. „Vor das Weltgericht!“, w której opisał wszystkie bezprawne prześladowania, jakie na niego spadły, i rozdał tę broszurę posłom i ministrom. Wszechpotężnemu namiestnikowi Galicyi nic ta broszura nie zaszkodziła, a na ks. Stojałowskiego ściągnęła nowy proces przed sądem przysięgłych w Krakowie. Prześladowania nie ustawały. Na dworcach kolejowych żandarmi czychali na ks. Stojałowskiego. Wleczono go z aresztu do aresztu. W Nowym Sączu, gdy na dworcu kolejowym żandarmi chcieli go aresztować, socyalistyczni kolejarze tamtejsi obronili go i ułatwili mu ucieczkę na Węgry, za co ściągnęli na siebie proces. Władze świeckie ścigały ks. Stojałowskiego, biskupi zabraniali czytać jego gazetki pod grzechem. Ale wszystkie te prześladowania wzmogły tylko fanatyzm jego zwolenników. Chcąc jako ksiądz ujść władzy biskupów galicyjskich, postarał się ks. Stojałowski o przyjęcie go w poczet kleru dyecezyi Antivari w Czarnogórze, pozyskawszy sobie tamtejszego biskupa, panslawistę, coraz wyraźniejszem kokietowaniem z panslawizmem.

Wreszcie postanowiono zadać mu cios ostateczny: obstalowano sobie w Rzymie klątwę kościelną, która miała go zdruzgotać w oczach wierzącego ludu. Ale klątwa papieska odniosła skutek przeciwny. Ks. Stojałowski odpowiedział na nią manifestem: „Nie pójdziemy do Kanossy!“, a tysiące jego fanatycznych zwolenników po wsiach galicyjskich powtórzyły za nim z zapałem: nie pójdziemy do Kanossy! Zdawało się, że grozi istna wojna religijna w Galicyi, nowa jakaś schizma czy reformacya.

Jednakowoż „ramię świeckie“ zabrało się — wbrew konstytucyi — do wykonania kar w klątwie kościelnej orzeczonych. Z rozkazu hr. Badeniego pojechało do Cieszyna dwóch komisarzy policyjnych z Krakowa. Istniał zamiar porwania ks. Stojałowskiego przemocą i osadzenia go w klasztornem więzieniu. Aby się uchronić przed „ramieniem świeckiem“, które i na Śląsk sięgnęło, przeniósł się ks. Stojałowski do Węgier, gdzie osiadł w Czacy, miasteczku tuż koło granicy galicyjskiej i śląskiej. Tu założył drukarnię, w której wydawał w dalszym ciągu swoje pisemka; stąd rozsyłał je wśród największych trudności do Galicyi.

Ale i na Węgrach dosięgła go ręka Badeniego. Na życzenie tego możnowładcy pandurzy węgierscy aresztowali ks. Stojałowskiego w Czacy i osadzili go w więzieniu w Budapeszcie. Obrońców znalazł ks. Stojałowski w socyalistach.

Albowiem w czasie jego długoletniej walki w pojedynkę dwie zorganizowane siły powstały i rozwinęły się w Galicyi: w miastach partya socyalno-demokratyczna, na wsi stronnictwo ludowe. Z ludowcami ks. Stojałowski iść nie chciał; byli mu za mało radykalni, a przytem już wówczas nie był on zdolny do dzielenia się władzą z kimkolwiek, do wtłoczenia swej indywidualności w ramy porządnej organizacyi. Ale prześladowania zapędzały go coraz bardziej na lewo, do coraz skrajniejszej opozycyi, a zarazem zmuszały go do szukania oparcia o jakąś organizacyę. Zbliżyło go to do socyalistów. Głoszone przezeń zasady przybierały coraz wyraźniej kształty rewolucyjnego chrześcijańskiego socyalizmu. Zwalczał własność prywatną, głosił walkę klasową, zgadzał się na cel ostateczny socyalizmu. „Tylko religia nas dzieli od socyalnej demokracyi“, pisał wówczas, ale wkrótce i w tym punkcie zgodził się na program socyalno-demokratyczny, uznał religię za rzecz prywatną; gdy tow. Daszyński ogłosił swoją „Pogadankę o religii“, ks. Stojałowski napisał do niego: „Na „Pogadankę o religii“ zgoda“.

Siedząc w więzieniu w Budapeszcie, napisał do tow. Daszyńskiego: „Czy do partyi wstąpię, nie wiem — socyalnym demokratą już jestem“. Oddał wówczas partyi socyalno-demokratycznej swoją drukarnię w Czacy i swoje pisemka, których redakcyę objął tow. Tadeusz Reger.

Dzięki hałasowi, jaki socyalistom udało się wzniecić w prasie europejskiej i w opinii publicznej przeciw oczywistemu bezprawiu, rząd węgierski odmówił wydania ks. Stojałowskiego i wypuścił go na wolność.

W takich warunkach nadeszły pierwsze

WSPOMNIENIA A. PIETROWA.

Historya wybuchu

przy ul. Astrachańskiej.

12)

Przyjechawszy do Saratowa, zastaliśmy tam Martynowa, który wrócił z Petersburga.

Zakomunikował, że Gierasimow z niecierpliwością czeka na mnie w Petersburgu.

— Jedźcie już jutro, czeka was tam gorące przyjęcie. Kazano mi odprowadzić was do Moskwy, by ochronić od możliwości przypadkowego aresztowania. Generał strasznie się cieszy z waszej umiejętności władania sobą i powiedział mi na pożegnanie, abym na wszelki sposób strzegł was, jesteście bowiem właśnie takim człowiekiem, jakiego potrzebuje, teraz zrozumiał to.

Zostało postanowionem, że jedziemy jutro z Martynowem, a teraz, na pożegnanie pojechaliśmy do restauracyi uczcić sukces petersburskiej podróży Martynowa „przyzwoitą hulanką“. Hulaliśmy w oddzielnym gabinecie najlepszego hotelu saratowskiego okropnie Przehulaliśmy 200 rubli. Tę kwotę również wziąłem na własny rachunek.

Znowu w Petersburgu.

Z Martynowem pożegnałem się w Moskwie, otrzymawszy od niego adres, abym mógł zawiadomić o swoim przyjeździe ochranę petersburską. Przyjechawszy do Petersburga i zatrzymawszy się w hotelu, wysłałem list. Po kilku godzinach przyszedł do mnie Dobroskok i zakomunikował, że generał niesłychanie jest zadowolony z mego przyjazdu i że czekają na mnie wieczorem w restauracyi „Niedźwiedź“. Tam powinienem zapytać szwajcara o gabinet Iwana Wasilewicza.

Dobroskok sypał komplimentami. Starał się pochlebiać mi w najbardziej wstrętny sposób. Kilkakrotnie błagał, bym przebaczył mu stary nietakt i na znak zgody prosił wziąć od niego na pamiątkę browning. Wziąłem.

W restauracyi spotkali mię Dobroskok, Karpow i Gerasimow. Wszyscy trzej przyjęli mię z otwartemi ramionami. Co do szczerości mego zamiaru służenia „wiarą i prawdą“ ochranie teraz już nie było żadnej wątpliwości. Léd został złamany. O „łzących oczach“ nie mogło być nawet mowy.

Gerasimow gorąco zapewniał mię, że tak samo mi ufa, jak sobie. Jakiekolwiek rozmowy o kompensatach śmiesznie byłoby nawet rozpoczynać z człowiekiem swoim, który przyszedł do nich w tej chwili, gdy był już poza sferą władzy żandarmskiej.

A jednak, obejmując mię, Gerasimow namacał w kieszeni browning.

— Co to jest? Browning?

Odpowiedziałem, że otrzymałem go w podarunku od Dobroskoka.

— Pokażcie; tak jest, jest to mój browning. Iwan Wasiliewicz wcale nawet nie miał prawa darowywać go wam. Dajcie go, dajcie tu.

Generał odebrał browning i dobrodusznie rzekł:

— Taki oręż! Jeszcze nas tu wszystkich wystrzelacie!

Zaczęliśmy się umawiać, jak dalej działać.

— Kochany mój! — w natchnieniu mówił generał — wykreślmy całą przeszłość. Jesteście człowiekiem przyszłości, przed wami otwiera się wspaniała perspektywa, jesteście powołani do odegrania ogromnej roli w historyi politycznego rozwoju Rosyi. Być może, właśnie was wyznaczył los do zbawienia ustroju państwowego całego naszego wielkiego kraju. Do uratowania go od rozkładu, do wyprowadzenia go z zaczarowanego koła dzikiego chaosu anarchistycznego. Wy — wielki człowiek. Dla wielkiego zaś okrętu — wielka droga. Zawarłszy przymierze ze sobą, my we dwójkę góry poruszymy, unieśmiertelnimy imiona swoje w historyi rosyjskiej.

Gerasimow zapewniał, że uchyla czoła przedemną, jako człowiekiem niezwykłego rozumu, żelaznej woli, energii i talentu, zupełnie niezależnie od tych wygód, które przyniesie w przyszłości moje współpracownictwo. Jeśli nawet nie dojdzie między nami do zgody, daje mi słowo, że zabezpieczy od jazd mój zagranicę. O, naturalnie, strasznie przykro mu będzie pozbawić siebie usług tak wybitnego człowieka, ale ręka nie podniesie się na jeden z najbardziej wybitnych talentów politycznych, w które tak ubogą jest szara powszednia rzeczywistość rosyjska.

Generał mówił z zapałem:

— Niszczę to, co złe, walczę z potwornymi zamiarami wrogów syczących ze swych kryjówek konspiracyjnych, którzy nienawidzą wszelkiej kultury, którzy domagają się zrównania całej ludności w dzikości i ciemnocie, lecz nie mogę gubić talentów, które w zasadzie swej są zawsze dobre, których zawsze właśnie ten talent wyprowadza na dobrą drogę, nawet jeśli w naszym dzikim czasie nie odrazu znajdą dobrą drogę.

Wszystkie warunki moje generał sam się postara za wszelką cenę spełnić.

— Sam — powiada — pojadę do Szczegłowitowa i Kurłowa, zmuszę tych panów pod groźbą przerwania swej własnej działalności do zadośćuczynienia i natychmiastowego uwolnienia waszych przyjaciół. Przecież bezemnie te ekscelencye z kurzymi mózgami zostaną jak raki na mieliźnie. Pojmują sami, że gdyby mnie nie było, dawno wyekspedyowanoby ich na lepszy świat, dawnoby ich uczczono uroczystym pogrzebem z muzyką. Dla takiego człowieka, jak wy, warto zaofiarować nie jeden dziesiątek z tych tak zwanych „znakomitości rewolucyjnych“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wybory z piątej kuryi w r. 1897. Po raz pierwszy zostali wybrani do parlamentu socyaliści i stojałowszczycy. Ale ks. Stojałowski sam nie mógł kandydować, bo jeszcze nie upłynął termin hańbiących skutków wyroku za lampę jerozolimską, pozbawiających go wybieralności.

Z chwilą wejścia stojałowszczyków do parlamentu zmieniła się dla niego sytuacya. Widząc, że nie można go było złamać, potentaci galicyjscy postanowili go kupić. Pokusa była silna. Nierówna walka zmęczyła ks. Stojałowskiego. Od dłuższego czasu pragnął już spokoju. Po klątwie, gdy groziła otwarta wojna religijna, zabłysła ks. Stojałowskiemu idea schizmy. Zaczął myśleć o schronieniu się pod opiekę Rosyi i wyemigrowaniu w tym celu do Królestwa. Nawiązał tedy stosunki z władzami rosyjskiemi w Warszawie i, aby je sobie skaptować, podobnie jak przedtem biskupa z Antivari, zaczął szerzyć ideę panslawistyczną, moskalofilską; pisywał w tym duchu artykuły do „Warszawskiego Dniewnika“, zapuścił brodę jak pop prawosławny. Ale widocznie krok ostateczny w tym kierunku wydawał mu się zbyt ryzykownym, a po zwycięstwie wyborczem w r. 1897 uśmiechnęła mu się inna droga wyjścia z matni prześladowań. Posłów swoich nie był pewnym, bo jak już wspomnieliśmy, bez organizacyi nie mógł wychować sobie działaczy. Bał się, że oni sami się sprzedadzą, wolał więc sam sprzedać generalnie ich i siebie, aby w ten sposób okupić sobie upragniony spokój.

Wbrew dumnej odpowiedzi, jaką dał na klątwę: „Nie pójdziemy do Kanossy!“ — poszedł teraz do Kanossy. Pojechał w lecie 1897 r. do Rzymu, aby odwołać wszystko, co głosił, odprawić pokutę i wrócić do posłuszeństwa. Jednak żal mu widać było zerwać z przeszłością. Wyrwał się na kilka dni z pokuty i wyjechał z Rzymu do Zurychu, aby się widzieć z tow. Daszyńskim, bawiącym tam właśnie na międzynarodowym kongresie dla ochronnego ustawodawstwa robotniczego. Próbował zabezpieczyć się na dwa fronty, zapewnić sobie możność powrotu do opozycyi na wypadek, gdyby nie wytrzymał w posłuszeństwie. Ale było to niemożliwem. W taką oszukańczą grę socyaliści wdawać się nie mogli. A Stojałowski był już w gruncie rzeczy tak poszarpany i zmęczony długoletnią walką w pojedynkę, że już sam nie wierzył w swój powrót do walki.

Pogodziwszy się z Rzymem, przekreśliwszy swoją przeszłość, po powrocie do kraju zawarł pakt ze stańczykami. Sprzedał się na ich usługi, otrzymawszy od namiestnika hr. Pinińskiego „zwrot za marki“ gazetek, zrabowanych mu na pocztach za czasów Badeniego; posłów swoich wprowadził do Koła polskiego, do którego też sam wszedł, gdy w r. 1898 został wybrany do parlamentu w Łańcuckiem.

Odtąd zaczyna się dla niego okres coraz większego upadku.

„Błądząc po życia drodze, zapomniał o drogi celu“. Ideę, która mu przyświecała, zatracił. Wpływy, które sobie zdobył w czasach walki i prześladowań, starał się podtrzymać demagogią, w której był mistrzem, i krętactwem, w którem znać było szkołę jezuitów, — aby wpływami tymi handlować. Już nie o ideały walczył, ale o grosz. Już tylko to stało mu się celem. Skorumpowawszy się stopniowo, nie wahał się oszukiwać chłopów, wyłudzać od nich pieniędzy „na olej do lampy“ nieistniejącej, na pielgrzymki, których nigdy nie urządzał; nie wahał się być agentem Austro-Americany i innych przedsiębiorstw, które wszystkie oszukiwał, oszukując zarazem chłopów.

Wkońcu stał się niepotrzebnym stańczykom, którzy go używali do zwalczania socyalistów i ludowców. Socyaliści i ludowcy, idąc drogą organizacyi, zbudowali silne stronnictwa, podczas gdy jemu wszystko rozsypywało się pod ręką, bo nie umiał stworzyć organizacyi. To też po pierwszych wyborach powszechnych w r. 1907 stańczycy woleli sobie kupić ludowców, a Stojałowskiego odrzucili jako sprzęt zużyty i niepotrzebny. Wówczas ks. Stojałowski sprzedał się wszechpolakom, którzy potrzebowali jego pięciu głosów w Kole polskiem, aby opanować prezydyum Koła. I odtąd żył już na żołdzie wszechpolaków, których dawniej zwalczał zaciekle, którzy jego zwalczali niegdyś jako moskalofila, którzy pisali o nim w „Przeglądzie wszechpolskim“, że trzeba go zdeptać jak gada.

Ostatnie wybory zmiotły z widowni parlamentarnej jego i jego Szajerów i Stohandlów.

Umierając w 67 roku życia, nie pozostawił ks. Stojałowski po sobie niczego, nawet gazetki, bo oddał ją w ręce wszechpolskie. Co zbudował, sam zburzył. Niczego się nie dorobił, a sławę swą sam skalał. Nazwisko jego — niegdyś symbol walki o odrodzenie ludu — stało się w ostatniem dziesięcioleciu symbolem demagogii i oszustwa politycznego. Zwichnęło go wychowanie jezuickie, skoszlawiły stosunki galicyjskie, do upadku doprowadził brak oparcia o organizacyę.

Po życiu pełnem szamotania się i burz pozostawił tylko pamięć o swoich pierwszych porywach, które były pierwszym fermentem rozwoju politycznego wsi galicyjskiej, i pamięć destrukcyjnej działalności, która wypełniła schyłek żywota tego bezsprzecznie wybitnego, niezwykłego człowieka.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z poniedziałku 23 października.

O kanał galicyjski.

R. m. Dattner, prezydent Izby handlowej, wystąpił przeciw uchwale chrzanowskiej Rady powiatowej o przełożenie trasy kanału spławnego na lewy brzeg Wisły, wykazując, że wszelkie projekty zmian w stadyum obecnem mogą tylko utrącić budowę kanałów, i przedłożył wniosek nagły, potępiający uchwałę chrzanowskiej Rady powiatowej, oraz wniosek o wysłanie przez Radę miejską wraz z Izbą handlową deputacyi do Wiednia w tej sprawie.

Poseł Daszyński podnosi, że prezesem Rady powiatowej chrzanowskiej jest hr. Wodzicki, który jest zarazem radcą m. Krakowa, powinien on tedy zdecydować się, które zapatrywanie w sprawie kanałów ma zastępować, Rady miejskiej w Krakowie, czy Rady powiatowej w Chrzanowie.

Hr. Wodzicki usiłuje bronić uchwały chrzanowskiej i usprawiedliwiać ją interesami przemysłu w powiecie chrzanowskim, ale p. Dattner wykazał zupełną bezpodstawność jego argumentów i szkodliwość akcyi chrzanowskiej, poczem Rada miejska uchwaliła wnioski p. Dattnera.

Gminna reforma wyborcza w niebezpieczeństwie!

Już widać istnieje spisek przeciw gminnej reformie wyborczej. Jak rzecz ukartowana wyglądała bowiem interpelacya ks. dra Caputy, który wyraził wątpliwość, czy sejm zatwierdzi czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze do Rady miejskiej, wobec czego może należałoby zreasumować uchwałę komisyi.

Skwapliwie odpowiedział na to prezydent dr Leo zaproszeniem ks Caputy, żeby ten swój pogląd powtórzył w przyszłym tygodniu na posiedzeniu komisyi statutowej, która zdaniem prezydenta błąd popełniła.

Czy prezydent miasta może być posłem do parlamentu?

Dr Wasung przedłożył wniosek sekcyi szkolnej o założenie seminaryum dla nauczycielek gospodarstwa domowego.

Dr Merz podniósł, że seminaryum to już istnieje, że założono je bez pytania się Rady miejskiej i przychodzi się z tem na Radę dopiero po fakcie!

Prezydent dr Leo zaznacza, że sekcya szkolna przekroczyła swoją kompetencyę, nie pytając się Rady miejskiej ani nawet sekcyi skarbowej i że on dowiedział się o tem ex post.

Poseł Daszyński: A kto szkołę założył?

Dr Wasung: Ja.

Poseł Daszyński: Ładne porządki zaczynają się w Krakowie! Prezydent coraz gorzej jest poinformowany o sprawach miejskich! Nie można siedzieć w Wiedniu, gdy się ma rządzić Krakowem!

Rada miejska zatwierdziła założenie tej szkoły, ale tylko na rok.

Wojna włosko-turecka.

Walki w Trypolisie.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Benghazi: Wojko tureckie, które stawiało opór lądowaniu wojska włoskiego, cofnęło się w nieporządku do wnętrza kraju. Zdaje się, że Turcy mają także działa. Beduini ciągle niepokoją nocami włoskie straże przednie. Rozbrojenie mieszkańców miasta postępuje naprzód. Przywódcy sąsiednich szczepów przybywają tu, aby się poddać. Komenda wojsk czyni przygotowania celem przyspieszenia wyładowania materyału dla armii.

Sytuacya jest korzystną. Z wnętrza kraju donoszą, że Arabowie zachowują stanowisko wyczekujące. Wczoraj odjechało 500 Turków na niemieckim parowcu do Turcyi. Parowiec „Nilo“ z 400 tureckimi jeńcami odjechał stąd.

Rzym. (Ag. Stefaniego). Z Benghazi donoszą: Przybyły tu trzy parowce z wojskiem i amunicyą. Lądowanie postępuje naprzód. W Derna panuje spokój.

Konstantynopol. „Jenni Gazeta“ donosi o walkach koło Birki na wschód od Benghazi między Włochami a Turkami, przyczem po obu stronach były znaczne straty, szczególnie zaś po stronie włoskiej. Wiadomości te jednak nie zasługują na wiarę, gdyż ministerstwo wojny nie ma żadnych tego potwierdzeń.

Masakra chrześcijan.

Paryż. O masakrze chrześcijan w Benghazi donoszą: W nocy ze środy na czwartek, natychmiast po pierwszych strzałach włoskich okrętów, przywódca szczepu Sennusi polecił otoczyć zakład misyjny katolicki. Kierownik zakładu, O. Umberto, wyszedł na próg i rozpoczął rokowania, oświadczając, że sam gotów jest poddać się wszelkim męczarniom, byle tylko uszanowano sieroty powierzone jego opiece. Nie dokończył mówić, gdy cięciem miecza został na miejscu zabity. Zwłoki jego poćwiartowano. Wszyscy inni członkowie misyi zostali również zabici. Zabito również przełożonego katolickiego przytuliska dla dzieci, oraz kilkoro dzieci.

Znowu u wybrzeży europejskich.

Rzym. Dziennik wojskowy „La preparatione“ pisze: Wojna włosko-turecka, o ile Porta nie przyjdzie na czas do rozumu, rozstrzygnie się na morzu Egejskiem, zapewne pod Mytilene.

„Giornale d'Italia“ stwierdza, że niejedno mocarstwo stara się skłonić Włochy do moralnego zadośćuczynienia dla Turcyi przez uznanie zwierzchności sułtana, ale Włochy pod żadnym warunkiem nie ustąpią. O ile Turya pozostanie w swoim uporze i jeżeli nadal cierpieć będą interesy włoskie na Lewancie, Włochy zdobęda się na krok bardzo stanowczy.

Straty Włochów.

Konstantynopol. Jak słychać, ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało depesze, donoszące, że Włosi podczas bombardowania Derny odnieśli ciężkie straty od ognia wojska tureckiego. Po bombardowaniu Włosi wysadzili na ląd 1500 ludzi. Wojsko tureckie i krajowcy cofnęli się w głąb kraju, gdzie oczekują posiłków, by podjąć atak na miasto.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Dyskusya w Izbie deputowanych nad sprawą czy jest wskazanem, by Izba podczas wojny obradowała, zakończyła się uchwałą, by w tygodniu odbywać 3 posiedzenia.

Rewolucya w Chinach.

Po zwycięstwie rewolucyonistów w Hankau zaczęło się przesuwanie ich sił ku północy, a równocześnie powstanie rozszerza się na południe, obejmując całe dorzecze olbrzymiej rzeki Jangcze kiang. W Pekinie panuje ogromne zaniepokojenie, czego wyrazem jest raptowne zwołanie zgromadzenia narodowego, które otwarto w nieobecności regenta (podobno z obawy przed zamachem) i bez słowa wzmianki o rewolucyi.

Nadzieja rządu, że Juanszikaj będzie jego zbawcą, zaczęła zawodzić. Stary ten dyplomata nie chce narazić swej sławy przez zajęcie się sprawą prawie straconą i dlatego pod pozorem choroby wymawia się od natychmiastowego objęcia stanowiska wicekróla zbuntowanych prowincyj. Zdaje się, że nie tyle choroba, ile przezorność nakazuje wicekrólowi na razie nie brać czynnego udziału w walce; woli on czekać, kto zwycięży i wtedy dopiero zdecydować się na służenie, naturalnie silniejszemu.

O walce pod Hankau donoszą, że powstańcy zawdzięczają swe zwycięstwo głównie niechęci wojsk cesarskich do prowadzenia poważnej walki. Cesarscy po krótkiej walce porzucili swój obóz, który powstańcy natychmiast zajęli i silnie oszańcowali. Na placu boju obecnie są okręty mocarstw europejskich i amerykańskie, które jednak nie mają powodu do wkroczenia, ileże powstańcy przestrzegają, aby cudzoziemcom nic złego się nie stało.

(Telegramy).

Zwycięstwo powstańców.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Hankau, że wojska cesarskie po walce z powstańcami cofnęły się w kierunku północnym.

Według nadeszłych wiadomości z Szanghaju, miasta Czang sze i Iczang znajdują się w rękach powstańców. — Usiłowania rządu chińskiego u mocarstw o uzyskanie pożyczki ze względu na obecne stosunki pozostały bez rezultatu.

Pekin. (Biuro Reutera). Jak słychać, grozi także wybuch rewolucyi w dolinie Jangcze.

Kroki rządu.

Pekin. (Biuro Reutera). Rząd ogłosił proklamacyę z doniesieniem, że poszukuje rekrutów dla armii cesarskiej. Zarazem zarządzono wzmocnienie policyi. Inne ogłoszenie zawiera rozkaz otwarcia spichlerzy z ryżem i grozi karami tym, którzy żądają wyższych cen za ryż na targach publicznych.

Wmieszanie się Niemców.

Berlin. (B. Wolffa). Komendant eskadry krążowników koło Hankau przysłał następujące sprawozdanie o walce ulicznej w Hankau: W nocy z 12 na 13 b. m. pospólstwo chińskie chciało rabować osadę niemiecką, z powodu czego marynarze niemieccy odparli bagnetami i karabinami tłumy. Z broni palnej nie zrobiono użytku; nikt nie został zraniony.

Hankau. Konsulowie ogłosili w języku chińskim proklamacyę, donoszącą o neutralności mocarstw.

Parlament chiński.

Pekin. (B. Reutera). Zgromadzenie narodowe, po podjęciu wczoraj obrad, odroczyło się dla wyboru komisyj. Jeden z członków tajnej rady przesłał tronowi memoryał, przedstawiający, że skoro obcy uznali rewolucyonistów, to rząd powinien z nimi pertraktować.

Dr Sun Jat Sen.

Londyn. „Daily News“ donosi z Newego Jorku: Chiński rewolucyonista Sun Jat Sen przybył tutaj, chociaż tutejsi rewolucyoniści temu zaprzeczają. Wiadomo, że Sun Jat Sen oczekiwał wiadomości z Pekinu, aby odjechać do Chin, skąd przed 12 laty został wygnany.

Z parlamentu.

Wiedeń, 24 października.

Bar. Gautsch o wojnie trypolitańskiej.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów bar. Gautsch odpowiadał na interpelacye w sprawie wojny włosko-tureckiej, że Austrya dąży do załagodzenia konfliktu, a przynajmniej do ograniczenia teatru wojny.

Następnie w dalszym ciągu prowadziła Izba dyskusyę

o fakultecie włoskim,

w której przemawiali posłowie dr Battisti (włoski soc. dem.) i Rybarz.

Przegląd polityczny.

Wybory do sejmu Alzacyi i Lotaryngii, pierwsze na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania, odbyły się w niedzielę. Dotąd zyskali socyalni demokraci 6 mandatów i mają nadzieję zdobyć jeszcze kilka w wyborach ścisłych, których jest 24.

Parlament niemiecki obradował wczoraj nad interpelacyą w sprawie drożyzny.

Poseł Scheidemann (soc. dem.) w uzasadnieniu interpelacyi wskazał, że za granicą stosunki drożyźniane doprowadziły już do rewolty i domagał się importu mięsa z Argentyny i zniesienia ceł na bydło i paszę.

Kanclerz wśród oklasków agraryuszów oświadczył, że niema mowy o zmianie obecnej polityki cłowej, zaś import bydła z Rosyi i Ameryki jest niedopuszczalny z powodu obawy zawleczenia zarazy.

Na wniosek posła Bebla uchwalono nad odpowiedzią kanclerza otworzyć dyskusyę.

KRONIKA.

Kraków, 24 października.

Nowiny krakowskie.

Drugi wieczór dyskusyjny, urządzony przez Komisyę oświatową, odbędzie się we czwartek 25 b. m. w Związku (ul. Filipa 2, II p.) o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym referat tow. dra Kapellnera p. t. „Wnioski drożyźniane posłów socyalistycznych“. Wzywamy towarzyszów do licznego udziału. Zaproszenia przy wejściu.

Inauguracyjny poranek marksowski, urządzony staraniem komisyi oświatowej P. P. S. D. w niedzielę 21 b. m., udał się znakomicie i ściągnął do sali Związku ponad 200 słucha-

czów. Zagaił tow. Misiołek. Referat tow. Haeckera, śpiew chóru podgórskiego, deklamacya p. Sokolicz, solowy śpiew p. S. wywoływały huczne oklaski. Komisya oświatowa składa wszystkim uczestnikom serdeczne podziękowanie.

Pogrzeb ks. Stojałowskiego odbędzie się we czwartek. O godz. 8 rano zwłoki zostaną przewiezione z lokalu Towarzystwa św. Rafała przy ul. Zacisze 13 do kościoła św. Floryana, skąd o godz. 9 rano pogrzeb odbędzie się na cmentarz rakowicki. Nad grobem mają wygłosić mowy poseł Zamorski, ks. Kopyciński, włościanin Zieliński z Majdanu pod Tarnobrzegiem i jeden robotnik z Biały.

Wezwanie popisowych. Magistrat wzywa popisowych, urodzonych w latach 1891, 1890 i 1889, ażeby się zgłaszali od 2 do 30 listopada b. r. w wydziale V a) magistratu między godz. 11 a 2 w południe celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru wojskowego na rok 1912. Popisowi, mający prawo do jednorocznej służby, mają wnieść udokumentowane należycie podania w czasie od 1 stycznia do końca lutego 1912 roku. W tym samym czasie należy wnosić podania reklamacyjne.

Kanalizacya Wisły. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek reskryptu ministerstwa handlu z 30 sierpnia b. r. odbędzie się w dniu 8 listopada b. r. i w dniach następnych komisya obchodowa i rozprawa wywłaszczenia z powodu projektowanej budowy lewobrzeżnego kanału zbiorowego dla kanalizacyi Wisły w Krakowie. W dniu 8 listopada zbierze się komisya w sali posiedzeń magistratu (ul. Poselska I piętro) o godz. 9 rano.

Zarazem podaje magistrat do wiadomości, że operat projektu budowy wspomnianego kanału zbiorowego wyłożony będzie w biurze budownictwa miejskiego oddział B. (główny gmach magistratu II piętro) do przejrzenia przez dni 14, począwszy od 23 b. m. Operat ten przeglądać można będzie przez owe dni 14 codziennie w godzinach urzędowych od godziny 8 rano do 2 po południu. Zarzuty lub uwagi co do projektu kanału, względnie co do wywłaszczenia, mogą strony interesowane wnosić w ciągu 14 dni wyłożenia operatu na ręce magistratu lub przy rozprawie komisyjnej.

Zbiegowisko powstało wczoraj przy ulicy Floryańskiej, gdzie o godz. $10\frac{1}{2}$ wieczór patrol policyjny chciał aresztować jakąś dziewczynę, która stawiała opór i głośno krzyczała. Patrol nareszcie odstąpił, a dziewczyna wpadła w stan prawie nieprzytomny. W tym momencie jacyś dwaj młodzi ludzie pochwycili ją, posadzili na fiakra i powieźli niewiadomo gdzie. Przechodnie, którzy początkowo interweniowali w tej sprawie, obserwowali później, jak policya poszukiwała śladów uwięzionej. Z jakim rezultatem — nie wiemy.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj po południu spadł z wozu woźnica Józef Suchoń i doznał złamania łopatki oraz obrażeń na twarzy. Opatrzyło go pogotowie i odwiozło do szpitala.

Z Rakowic piszą nam: Gospodarze u nas idą śladem kamieniczników w Wielkim Krakowie i lokatorów biednych robotników prześladują. Jeden z nich nazwiskiem Rychlik Jan miał lokatora Kucharskiego Jana, który tam mieszkał półtora roku, płacąc regularnie czynsz; tymczasem teraz, chcąc z tego mieszkania więcej mieć płacone, starego lokatora wysyłał do stajni, a gdy ten nie chciał tego zrobić, to z początkiem b. r. zaczął go szykanować, wyrywając drzwiczki i lufty z pieca, zmuszając tym sposobem biednego robotnika do wyprowadzenia się! Tak postępują ci gospodarze z Rakowic, którzy połowę wolnego czasu przesiadują w kościele, a drugą połowę piją jak Gambrinusy, kłócąc się z swymi lokatorami.

— **Posiedzenie naukowe krak. Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się we środę 25 października b. r. o godz. 6 wieczorem w Domu lekarskim. Na porządku dziennym: 1) Prof. dr B. Wicherkiewicz: Przedstawienie chorego z kliniki ocznej 2) Dr B. Kozłowski: O metodzie wstrzykiwań salwarsanu. 3) Dyskusya nad odczytem prof. dra Krzyształowicza. 4) Prof. dr N. Cybulski: Prądy czynnościowe w mięśniach.

— **III. koncert symfoniczny.** W drodze powrotnej z tournée po Galicyi ma orkiestra jeden dzień wolny w niedzielę 29 października i wykorzysta go na danie w Krakowie dodatkowego koncertu symfonicznego. Ceny miejsc na ten wieczór będą zniżone. Program składać się będzie z Mozarta uwertury do „Wesela Figara", Beethovena „Eroiki", Wagnera „Idylli Zygfrydowej" i poematu Ryszarda Straussa „Śmierć i wyzwolenie". To niespodziane pomnożenie tak u nas rzadkich rozkoszy symfonicznych przyjęte będzie zapewne wdzięcznie przez szerokie koła melomanów. Sprzedaż biletów rozpoczyna się jutro.

— **Ustredni banka ceskych sporitelen** (Centralny bank czeskich kas oszczędności) w Pradze, jak również filie w Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Bernie, Wiedniu i Tryeście wypłacają, począwszy od dnia 27 b. m., zapadające na dniu 1 listopada b. r. kupony 4%-wych obligacyj bankowych własnej emisyi.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**
Wtorek: „Dzisiejsi" i „Na rubieży".
Środa: „Demon ziemi".
Czwartek: „Dzisiejsi" i „Na rubieży".
Piątek: „Nieznajomy tancerz" (popularne).
Sobota: „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (popularne).
Niedziela wieczór: „Kobieta i pajac".
Poniedziałek: „Dzisiejsi" i „Na rubieży".

Nowiny lwowskie.

O zamachu samobójczym Kazimierza Lewickiego, mordercy Ogińskiej, dokonanym wczoraj w więzieniu, donoszą następujące szczegóły: Wczoraj rano dozorca więzienny, wszedłszy do kaźni, w której siedzi Kazimierz Lewicki, zastał śniadanie nietknięte, jego zaś w stanie głębokiego snu. Dozorca usiłował go obudzić, ale bezskutecznie. W gmachu więziennym powstał alarm. Zawiadomiono o wypadku zarząd więzień i prezydyum sądu i wezwano lekarza więziennego dra Borzęckiego, który właśnie zjawił się na wizytacyę więźniów. Lekarz używał rozmaitych środków, ale i jego przeszło godzinę trwające zabiegi pozostały bez rezultatu. Zjawił się później lekarz sądowy dr Kruszyński i wraz z drem Borzęckim usiłował obudzić Lewickiego, ale mimo, że użyto wszelkich środków, nie obudzono więźnia. Więzień jednak żyje, serce jego bije, lekarze wyczuli tętno, aczkolwiek osłabione. Wobec tego zarządzono odwiezienie chorego do szpitala. O godzinie $12\frac{1}{2}$ karetka pogotowia odwiozła go do szpitala na ulicę Kazimierzowską. Zachodzi podejrzenie, że Lewicki w zamiarze samobójczym zażył jakiegoś środka nasennego, a mianowicie veronalu. Przed kilku bowiem tygodniami odebrano mu 7 takich proszków. W posiadanie tych proszków Lewicki przyszedł w bardzo łatwy sposób. Oto udając, że nie może sypiać, otrzymywał środki nasenne. Widocznie więc chował je sobie, a w nocy zażył kilka proszków naraz. Kazimierz Lewicki umarł dzisiaj rano w szpitalu więziennym. Po południu odbędzie się obdukcya zwłok. Lewicki nie pozostawił żadnego listu

Echa milionowego oszustwa. W sprawie milionowego oszustwa na szkodę rodziny właściciela dóbr ś. p. Włodka, w której prowadził od przeszło roku śledztwo sędzia Słowikowski, prokuratorya wygotowała już akt oskarżenia, obejmujący około 60 stronic drukowanego pisma. Oskarżeni są: Samuel Landau, kupiec lasowy ze Starego Sambora, Iser Wahl, jego wspólnik, Jakób Hutterer i Saul Hutterer, właściciele tartaków, Karol Scheiner, b. leśniczy bar. Lebiga, Siche Telner, jego faktor, Wilhelm Kleinhandler, prokurzysta banku w Chrzanowie i Nechemiasz Rosenberg, dyrektor tego banku. Rozprawa ta potrwa około dwóch miesięcy, a prowadzić ją będzie radca Roman Lewicki. Słychać, że prokuratorya zastrzegła sobie ewentualne ściganie adwokatów, którzy przeprowadzili transakcye ze szkodą rodziny ś. p. Włodka.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem starszy inspektor kolei państwowych Jerzy Guttman skoczył z III. piętra gmachu kolejowego przy ul. Krasickich i zabił się na miejscu.

Z kraju.

Ze Sanoka piszą nam: Staraniem miejscowej inteligencyi i robotników ukonstytuował się i rozpoczął swą pracę miejscowy oddział Uniwersytetu ludowego. Przewodniczącym został wybrany inż. Frankowski. Instytucya, jakkolwiek postępowa, lecz bezpartyjna, zgromadziła już spory poczet członków. Wykłady zamierza urządzać i w mieście (przeważnie dla inteligencyi) i w Posadzie Olchowskiej (przeważnie dla robotników). Znajdą się odpowiednie siły wykładowe z miejscowej inteligencyi; po części jednak Oddział będzie sprowadzał prelegentów ze Lwowa i Krakowa. Pierwszy inauguracyjny wykład wygłosił K. Czapiński z Krakowa; najbliższe referaty mają objąć p. E Libański, pani Pełczyńska i inni.

Podwójny mord. W Kańczudze w karczmie Zellerkrauta zostało przy końcu tamtego tygodnia zamordowanych dwoje ludzi. Morderca, jeden z tamtejszych mieszczan, został przez żandarmeryę schwytany. Człowiek ten — jak się okazało — dokonał po pijanemu strasznego czynu.

Z zaboru rosyjskiego.

Śmierć B. Ładnowskiego. Z Warszawy donoszą, iż zmarł tam w wieku lat 70 wybitny artysta sceny warszawskiej Bolesław Ładnowski. Zgon nastąpił nagle w chwili, gdy artysta wybierał się na próbę wznowionych „Godów życia".

Ze świata.

Zamach rabunkowy w Wiedniu. Na właściciela sklepu jubilerskiego Stocka przy ulicy Tabor w II dzielnicy wykonano zamach rabunkowy. Stock jest ciężko ranny. Sklep Stocka został w zupełności obrabowany. — Sprawcy zamachu zbiegli.

Sprawca rabunku przy ul. Tabor wszedł do sklepu pod pozorem kupna łańcuszka, zostawiając wspólnika u drzwi. Podczas kupna gdy Stock się odwrócił, sprawca strzelił do niego z rewolweru. Stock upadł na ziemię, ale był na tyle przytomny, że udawał zabitego. Sprawcy zabrali kilkadziesiąt pierścieni, zegarków i łańcuszków, oraz 800 K gotówki.

Pożar w Konstantynopolu. Jak policya donosi, podczas pożaru w Stambule zgorzało 119 objektów, a rozszerzone za granicą fantastyczne opisy są przesadzone.

SALON SZTUKI w salach magazynu fortepianów firmy B. GABRYELSKA, Rynek 35 (Krzysztofory), **MONA LIZA** (GIOCONDA), kopia ze sławnego obrazu LEONARDA DA VINCI pędzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. — Wstęp w poniedziałki 1 K, w inne dni 60 h. W niedziele i święta salon zamknięty.

TELEGRAMY

z dnia 24 października.

Zbrojny napad w Warszawie.

Warszawa. (B. kor.). Kilku w rewolwery uzbrojonych mężczyzn wtargnęło wczoraj wieczorem do lokalu Polskiego zawodowego związku piekarzy i zabiło trzech, oraz zraniło dwóch członków organizacyi. Sprawcy zbiegli.

Strajk tkaczy w Czechach.

Praga. W powiecie Semil robotnicy tkaccy wczoraj zastrejkowali, ponieważ rokowania z właścicielami fabryk o podwyższenie płac nie doprowadziły do porozumienia. W innych centrach czeskiego przemysłu tkackiego również rokowania ugodowe się rozbiły.

Walka z opozycyą w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Rokowania kompromisowe, które po Berseviczym podjął hr. Apponyi, jak słychać, nie udały się i w przyszłym tygodniu ma się rozpocząć walka na ostre z opozycyą. Pogłoski o rozwiązaniu sejmu są nieprawdziwe.

W sejmie także wczorajsze posiedzenie wypełniły imienne głosowania.

Cholera na Węgrzech.

Budapeszt. Z czterech komitatów donoszą o 6 wypadkach cholery.

Zagrzeb. W kilku sąiednich gminach skonstatowano podejrzane zasłabnięcia na cholerę.

Zmiana następstwa tronu w Serbii.

Belgrad. „Weczerne Nowosti" donoszą, że król Piotr chce w sposób szczególny zmienić następstwo tronu. Chce on mianowicie usunąć obu synów od następstwa, a następcą tronu zrobić wielkiego księcia Iwana Konstantynowicza, ożenionego z jago córką Heleną.

Wybuch w kopalni.

Nowy Jork. Z Harrisburga (Illinois) donoszą, że w kopalni węgla w Orgara nastąpił wybuch, który zamknął w kopalni 30 górników. Zwłoki dwóch górników wyrzucił wybuch z szybu.

Reforma wyborcza w Persyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Medżilis przyjął nową ustawę wyborczą, która ustanawia liczbę posłów na 136. Bierne prawo wyborcze ma każdy 21 letni obywatel państwa perskiego. System wyborczy jest bezpośredni.

Sprawy partyjne.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D. uchwalił dodatkowo do ogłoszonego prowizorycznego porządku dziennego kongresu partyjnego umieścić przy punkcie 4-tym jako dział d) sprawę organizacyi kobiet.

Za Komitet Wykonawczy polskiej partyi socyalno demokratycznej Galicyi i Śląska:
Jan Englisch, przewodniczący. *Dr Emil Bobrowski*, sekretarz.

Zawiadamia się towarzyszów z prowincyi, iż odznaki partyjne z godłem robotniczem i napisem P. P. S. D. są do nabycia po cenie 1 i 2 K za sztukę tylko za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką u tow. Maryana Pyrzowskiego, Drukarnia ludowa, w Krakowie, Filipa 11.

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa l. 2, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Konsum Robotniczy „Naprzód",

w Dębnikach, ul. Pocztowa 17

Sklep Konsumu w Dębnikach otwarty od godz. 6 rano do 9 wieczór.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wieczór dyskusyjny** na temat: „Wnioski drożyźniane posłów socyalistycznych" odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2, II. p. Referent tow. dr Kapellner. Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej.

* **Walne zgromadzenie grupy kolejarzy w Krakowie** centralnej organizacyi odbędzie się we środę 25 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Zacisze 12.

* **Zebranie absolwentów „szkoły partyjnej w Krakowie** odbędzie się we wtorek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob, ul. Filipa 2, II. p.

* **W Związku pomocników fryzyerskich w Krakowie,** ul. Grodzka 35, I. p., we środę 25 b. m. o godz. 9 wieczór ogólne zgromadzenie pomocników, na którem przemawiać będzie tow. Zygmunt Żuławski. Wzywamy kolegów, aby jak najliczniej przybyli.

* **Baczność złotnicy, jubilerzy, srebnicy i rytownicy!** We wtorek 24 b. m. odbędzie się w lokalu „Vorwärts" w Krakowie, ul. Starowiślna 42, o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Strejk i lokaut lwowskich jubilerów i złotników, a stanowisko krakowskich kolegów. Referent: Karol Toman, sekretarz z Wiednia.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** Filipa 2, otwartą jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do $10\frac{1}{2}$ przed południem.

* **Posiedzenie komitetu organizacyi kobiet w Krakowie** odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2). Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

---

* **Uroczysty obchód 15-stej rocznicy założenia organizacyi krawców w Krakowie** odbędzie się w sobotę 28 b. m. w salach Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II. p.). Wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 8 wieczór. Bliższe szczegóły w afiszach.

* **Wielka zabawa tapicerów** w salach Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Filipa 2) odbędzie się w sobotę 11 listopada b. r. Program nader urozmaicony. Wstęp za zaproszeniami.

---

* **Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie rozpoczynają się od niedzieli 29 października w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol-Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Moja droga, złota Mamusiu — daj mi też jutro znów pół pudełka Faya prawdziwych Sodeńskich pastylek mineralnych do szkoły. Jaś i Franek, którzy obok mnie siedzą, tak są przeziębieni, a rodzice ich nie mają pieniędzy na zakupno pastylek. A Sodeńskie są przecież tak dobre; prawie wszystkie dzieci je mają teraz, a nauczyciel mówi, że teraz o wiele mniej dzieci brakuje. Sodeńskie kupuje się za K 1·25 wszędzie.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry: W. T. Guntzert, c. i k. dostawca nadworny, Wiedeń, VI./1 Grosse Neugasse 17.

NIEDERLANDZKIE Towarzystwo ubezpieczeń na życie, Wiedeń I, Aspernplatz 1, we własnym pałacu. Ubezpieczony kapitał około 400 milionów koron. Rezerwa premiowa około 115 milionów koron. — Bliższych wiadomości udziela Generalna Agencya „Niederlandzkiego" Towarzystwa ubezpieczeń Kraków, ul. Lubicz 3. — Zastępców poszukuje się.

Dr Filip Weiner
otworzył **kancelaryę adwokacką**
w Krakowie, ul. Grodzka 13. Tel. 2153.

Pierwszorzędny magazyn **OBUWIA** **MARSO** **Kraków Grodzka 20** poleca najlepszej jakości i trwałości **obuwie męskie i damskie.** W cenach Kor. 10·50, 12·50, 16·50.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Robotników krawieckich do pierwszorzędnej roboty za dobrym wynagrodzeniem poszukuje J. Messinger, Kraków, Poselska l. 19.

Posługaczka potrzebna do biura Jagiellońska 9, I. p. Zgłoszenia od 9—1 i od 3—8.

Student VIII kl. gimnazyalny poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział ins. „Naprzodu", Kraków, ul. św. Marka 21.

Słuchacz medycyny poszukuje odpowiedniego popołudniowego zajęcia od godziny 2—6. Włada dobrze językiem rosyjskim i francuskim. Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu ul. św. Marka 21.

Maturzystka gimnazyalna władająca językiem rosyjskim i mająca trzyletnią praktykę biurową poszukuje odpowiedniego zajęcia w godzinach popołudniowych. Łask. zgłoszenia pod Maturzystka do Działu inser. „Naprzodu" ul. św. Marka 21.

Panna z praktyką biurową poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej, notaryalnej lub w innem biurze. Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego pod literami: A. D.

Miód! Miód, to zdrowie! Świeży, lipcowy kuracyjny, gęsty, lub gęsto płynna patoka (rarytas miodoborów) 5 klg. K 8·50 franco. Korzeniewicz, em. naucz. Iwanczany.

Kilkunastu zdolnych lakierników i malarzy
Chłopców do praktyki
poszukuje przedsiębiorstwo malarsko-lakiernicze K. Mikulskiego, ul. św. Krzyża 23.

Zegarmistrz znajdzie natychmiast stałą posadę w składzie jubilerskim i zegarmistrzowskim. Ubiegający się o posadę musi być fachowcem i władać językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Kaucya pożądana, która będzie zabezpieczoną. Płaca miesięczna początkowo 200 koron. Zarazem poszukuje się **czeladnika** zegarmistrzowskiego. Oferty i fotografię do Działu inseratowego „Naprzodu", ulica św. Marka 21, pod „Zegarmistrz".
Poszukuje się również **guwernantki** władającej językiem niemieckim i francuskim w słowie i piśmie.

Kto chce w łatwy sposób **zarobić dużo pieniędzy** ten niech zażąda darmo i opłatnie wielki cennik ilustrowany z 3-ma tysiącami odbitek zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów muzycznych i galanteryjnych.
F. PAMM, Kraków, ulica Zielona 3—82.

Zwróćcie uwagę przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków różnego rodzaju na mój główny katalog z 4000 rycin, który darmo i opłatnie przesyłam i w którym każdy coś stosownego znajdzie. C. i k. nadw. dost.
HANNS KONRAD w Brüx Nr. 1033 (Czechy.)

Najlepsze brzytwy Solingen
z gwarancyą, że są z najlepszej stali angielskiej kute, ręką ostrzone na włos obciągnięte, gotowe do użytku. Nr. 8701 czarno poler. opr. 1/4 wklęsła 4/8 szer. z etui K 1·70, Nr 8702 czarno poler. opr. 1/2 wklęsła 1/8 szeroka z etui koron 2·20.
Większy wybór przyborów do golenia znajduje się w mym głównym katalogu z 4000 rycin, który na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Do sprowadzenia przez c. i k. nadw. dostawcę **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr 1003. Czechy.

Na sezon jesienny i zimowy
poleca firma
MARKOWICZ i BRUDER
Stradom 18, Telefon 2005/VIII. (obok c. k. Komendy wojskowej)
materye wełniane na suknie i kostyumy, jedwabie, plusze angielskie i welwety. — Wielki wybór firanek, dywanów, chodników, kap koronkowych i pluszowych.
Ceny stałe umiarkowane! Ceny stałe umiarkowane!

Sprzedaż Losów
i nabycie tychże z powrotem
w miesięcznych ratach.

Losy u mnie sprzedane można natychmiast z powrotem nabyć w małych dogodnych ratach miesięcznych, przez co ma się całą wartość kursową po strąceniu odpowiedniego zadatku do dyspozycyi, a posiadający losy zachowuje
pełne prawo do gry.
i jest w możności w łatwy i wygodny sposób losy te z powrotem nabyć. Propozycyj w tym kierunku udzielam chętnie i bez kosztów.

Uczciwy poboczny zarobek.
Kupców, którzy się stale sprzedażą losów zająć chcą, proszę, by się zgłosili.
Daję stale najtańsze ceny i udzielam możliwie najwyższej prowizyi.
Edward Urban
Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23—25.
(we własnym domu).

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez też Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. -- Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



Budzik z dzwonem wieżowym
Nr. 4434 **pierwszej jakości**, 30 godzinny, pół i całe godziny bijący, werk i budzik z **donośnym dzwonem**, z gładko politur, okrągłą ramą 30 cm. średnicy tarcza za szkłem, kompletny z 3 złoto-bronz. wagami **trzechletnia pisemna gwarancya! Tylko koron 6·60.** Nr. 4434 1/2 z świecącą w nocy tarczą K 7·20. Najtańszy okrągły zegar kuchenny 30 godz., werk do naciągania 16 cm. średnicy K 3·—. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości przez pierwszą fabrykę zegarów **Jan Konrad** c. i k. nadw. dostawca **w Brüx Nr. 983** (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

SKŁAD PAPIERU
i TOWARÓW GALANTERYJNYCH
pod firmą
IGNACY BRACHFELD
KRAKÓW, ul. Grzegórzecka 6.
POLECA W NAJLEPSZYM GATUNKU PRZYBORY SZKOLNE, KARTKI WIDOKOWE i ARTYSTYCZNE, RAMY PO CENACH NADER NISKICH.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH
I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie -:- w ciągu kilku godzin. -:-
—— Ceny przystępne ——
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).



BILETY OKRĘTOWE do **Ameryki i Kanady**
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka Oświęcim.

Panna do szycia sukienek dla lalek, potrzebna zaraz w fabryce lalek, ul. Wolska 1.

Lekcye zbiorowe
języka niemieckiego
po 4 kor. miesięcznie
od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
—— Adres: ——
ul. Lubomirskich 9, parter
Marya Reinisch.

Za bezcen!
bo tylko
Koron 3·50
Roskopf z łańcuszkiem. Budzik K 2. Pendułowy zegar od K 7. Pierścionki zaręczynowe oraz obrączki ślubne, złote od K 3, w wielkim wyborze, z 3 letnią gwar. dostarcza najtaniej zakład zegarmistrzowski i jubilerski
CH. D. GRÜNBERG, Kraków, Mostowa 2.

Galicyjski Bank Ludowy
dla rolnictwa i handlu
Towarzystwo akcyjne
we Lwowie, ul. Sykstuska 17
Telefon 1677 i 1678.
pod patronatem c. k. uprzyw. aust. Länderbanku.
Wkładki
na książeczki od 20 Kor. począwszy na
$4\frac{1}{4}\%$
Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany
kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów.— Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.
Godziny kasowe od 9-1 i od 3-5.

„Jahra"
Menthosalan
najskuteczniejsze nacieranie
przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach.
Cena tuby K 1·20, pocztą K 1·65.
Skład główny
APTEKA
Fort. Gralewskiego
Kraków, Sławkowska 1a.

TRYKOTY
damskie, męskie i dziecinne poleca
Maryan Król, Długa 10.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE MASZYNY DO PISANIA
UNDERWOOD
poleca: generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę
EMIL URICH
LWÓW Sykstuska 29 Tel. 901 — KRAKÓW Szewska 19 Tel. 1164
Szkoła nauki pisania na maszynie - Zakład dla przepisywania i powielania - Wszelkie przybory do maszyn do pisania i powielania - Warsztat reparacyjny



„THE GRESHAM"
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w LONDYNIE.
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego. Depozyt Towarzystwa przy c. k państwowej Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi
KORON 39,032.093·—

Wyciąg ze sprawozdania Walnego Zgromadzenia odbytego 18 maja 1911 w Londynie.

1. Ogólny pochód za rok 1910	K	34,895.374·—
2. Aktywa z dniem 31 grudnia 1910	K	251,366.657·—
3. Wypłacone police ubezpieczonym od czasu istnienia towarzystwa	K	642,829.228·—
4. Nadwyżka z dniem 31/12 1910	K	10,616,240·—
Nadwyżkę użyto:		
Wypłacono upezpieczonym jako tymczasowy udział w zysku	K	824.206·—
Do dalszego podziału zysku między ubezpieczonymi	K	6,808.941·—
Dywidendy i odsetki akcyonaryuszom	K	941.612·—
Jako rezerwę na wypadek obniżenia stopy procent.	K	2,041.481·—
	K	10,616.240·—

Bardzo umiarkowane warunki ubezpieczenia.
Szczególnie korzystne warunki **przy pokryciu polic.**
Różne ubezpieczenia ze zmniejszającą się płatnością polic, **z gwarancyą 3%.** | Specyalna **taryfa dla ciągnienia losów** i inne nowe korzystne taryfy.
Informacye i prospekta darmo.
Dyrekcya Filii dla Austryi: Wiedeń I. Geselastrasse 1.
Osoby dobrze obeznane w dziale ubezpieczeniowym i mający stosunki tak w mieście jak na prowincyi, zostaną na korzystnych warunkach przyjęte.
Jeneralna Ajencya The Gresham, w Krakowie Grodzka 18.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU
SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
NA ROK 1911
Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:
Kraków, ul. św. Marka L. 21

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 1368.